

Białe damy

Postanowiłam napisać o białych damach (feminizm się we mnie odezwał).

Białe Damy (White Ladies) są zazwyczaj duchami pań wysokiego rodu. Panie te, albo ginęły w tragicznych okolicznościach, albo zostały zamordowane. Białe Damy występują, także we Francji. Są znane z niezwyklej urody. Zazwyczaj te francuskie występują w pobliżu mostów. Kiedyś bowiem istniał zwyczaj składania młodych dziewczyn w ofierze bóstwom rzeczonym. Występują także Damy nawiedzające stare zamki, tak jak te w Wielkiej Brytanii. Te upiorne przedstawicielki płci pięknej, często widuje się błądzące po korytarzach trzymając w rękach puchar z trucizną.

Biała Dama z rodu Hohenzollernów

Dama podana powyżej nawiedza kilka dawnych rezydencji królewskich w Niemczech. Najczęściej jest to Neuhaus, dalej Berlin, Bechin i Tretzen. Podobno jest kilka duchów kobiet z rodu Hohenzollernów. Jednak świadkowie zgodnie podają, że zawsze są odziane na biało i na czole mają coś w rodzaju wdowiej opaski. Najpopularniejszą teorią na temat tej Białej Damy jest teoria o księżniczce Berthy albo Perthy von Rosenberg. Podobno zmarła w 1451 roku. Za życia była traktowana okrutnie przez męża, barona Steymarka i powróciła po śmierci, by się mścić. Panuje przekonanie, że pojawia się na krótko przed śmiercią kogoś z pruskiej rodziny królewskiej.

Biała Dama z Niedzicy

Pojawia się w szumie wiatru. Jest nadnaturalnej wielkości, bo sięga do sufitu. Według legendy jest to duch księżniczki Uminy z kraju Inków. W połowie osiemnastego wieku potomek węgierskiej rodziny Sebastian Berzevicy wyruszył do Ameryki Południowej w poszukiwaniu przygód. Po wielu latach osiadł w Peru. Ponoć ożenił się z księżniczką wysokiego rodu Inków. Mieli jedną córkę – Uminę, która w wieku piętnastu lat wyszła za mąż za młodzieńca z równie świetnej inkaskiej rodziny, imieniem Tupak Amaru. W roku 1780 w Peru wybuchło powstanie przeciwko Hiszpanom, a na jego czele stanął krewny męża Uminy. Po upadku powstania Hiszpanie mścili się na wszystkich którzy brali w nim udział, lub mu sprzyjali. Sebastian Berzevicy razem z Uminą i jej mężem uciekli do Europy, zabierając ze sobą część legendarnego skarbu Inków, przynależnego z mocy prawa rodzinie Tupaków Amaru. Ale i w Europie dosięgła ich zemsta Hiszpanów – męża Uminy zaszytyłowano w weneckim zaułku. Na krótko przed jego śmiercią Umina urodziła syna. Stary Berzevicy postanowił powrócić z Uminą i wnukiem do zamku nad Dunajcem. Po roku na niedzickim dziedzińcu zaszytyłowano Uminę. Aby ocalić wnuka Berzevicy kazał go zaadoptować swym

dalekim krewnym Beneszom, przepisując na nich cały majątek. Antoni - bo takie imię wymienia się akcie adopcji – znał tajemnicę swego pochodzenia i skarbu Inków. Na łożu śmierci zaklinał swych synów, aby nie szukali bogactw władców Peru, gdyż ciąży na nich przekleństwo. A Umina? Podobno pochowano ją pod kaplicą w srebrnej trumnie, a pod całun włożono dokument sporządzony pismem węzełkowym „kipu”, może testament Tupak Amaru, a może wskazówkę jak dotrzeć do skarbu. Niestety pomimo szczegółowych badań archeologicznych nie znaleziono ani trumny Uminy, ani skarbu.

Biała Dama z Golubia

Od stuleci ma zamek w Golubiu swego ducha, a jest to zjawia ludziom życzliwa. Na krużgankach i murach pojawia się bowiem Anna Wazówna w białej szacie i książęcym diademie na głowie, doglądając nocami swego starostwa. Za życia spędziła w Golubiu wiele lat. Zamek подарowany Annie przez jej brata, króla Polski Zygmunta III Wazę, z krzyżackiej warowni został przebudowany na wspaniałą renesansową rezydencję. Anna rychło uczyniła golubski zamek miejscem spotkań ludzi światłych. Założyła w zamku bibliotekę i ogród botaniczny (to tu ponoć po raz pierwszy na naszych ziemiach wyhodowano tytoń), a także aptekę, w której sama warzyła ziołowe odwary i ucierała maści.

Dla poddanych Anna była dobrą i łaskawą panią, fundowała nawet stypendia dla zdolnych chłopców. Po jej śmierci w roku 1625 zamek podupadł, a później, podczas szwedzkiego potopu, podzielił los wielu polskich kaszteli. Biała Dama z Golubia jest jedynym widmem, które materializuje się raz do roku w obecności licznie zaproszonych gości. Kiedy w Golubiu odbywa się słynny bal kostiumowy, a dzieje się to co rok w ostatnią sobotę karnawału, o północy w drzwiach ukrytych w murze staje Biała Dama i wypija puchar wina podany jej przez aktualnego gospodarza zamku.

Biała Dama z Kórnika

W dawnym pałacu Działyńskich w Kórniku w pobliżu Poznania pojawia się nocami widmo dawnej pani tego zamku Teofilii z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej. Jak wyglądała za życia przypomina nam portret francuskiego malarza Antoniego Pesne, przedstawiający młodą jeszcze kobietę w białej peruce i białej krynolinie pochylającą się w dworskim ukłonie. Nocą, tuż przed dwunastą, dama na portrecie ożywa, wychodzi z ram i aż do świtu przechadza się po salach i parku.

W rodzinnej tradycji Działyńskich zachowało się wiele opowieści o pani Teofilii, która była daleką prababką tej rodziny. Żyła w wieku XVIII. Była podobno niezwykle, jak na owe czasy wykształcona, całymi kufkami sprowadzała księgi z Paryża, miała nawet pracownię, gdzie wykonywała doświadczenia chemiczne. Przeżyła dwóch mężów, z którymi nie była zbyt szczęśliwa.

Zdaję się, że pani Teofila, jak wielu arystokratów w owym okresie nie zbyła zbyt pobożna, zaniedbywała praktyki religijne i wiodła spory z miejscowym proboszczem. W obrębie jej

dóbr znajdowały się ruiny dawnego myśliwskiego zamczku rodu Górków, którzy niegdyś władali tymi ziemiami. Podobno w piwnicach budowli ukryli skarby, powierzając pieczę nad nimi złym duchom. Moc ich mogła być tylko wtedy pokonana, jeśli na miejsce to uda się ksiądz z procesją. Musi jednak baczyć pilnie, aby nie zapomnieć niczego z przepisanych liturgią obrzędów, a próbować może tylko trzy razy. Podobno za czasów pani Teofilii trzykrotnie wybierał się beniński proboszcz, by uwolnić skarby od niesamowitych strażników, ale za każdym razem coś przeoczył. Pani Teofila śmiała się z niego i kazała rozebrać ruiny, a cegły użyć na budulec. Skarbów niestety nie znaleziono.

[Valyave](#)

31.12.2004, 17:36